

Katarzyna OLBRYCHT

## JAN PAWEŁ II JAKO AUTORYTET WYCHOWAWCZY

### Autorytet i jego miejsce we współczesnej kulturze

*W personalizmie [...] Jana Pawła II jedynym pewnym wzorem, wiarygodnym „autorytetem” [...] jest Jezus Chrystus [...]. Ojciec Święty swoim życiem ukazuje praktyczne konsekwencje uznania Chrystusa za Prawdę, wzór życia, „nauczyciela dobrego”.*

Współczesne nauki o wychowaniu bardzo rzadko przywołują pojęcie autorytetu wychowawczego. Jeśli w ogóle wspomina się o autorytecie, to raczej odnosząc go do zawodu nauczyciela. W *Encyklopedii pedagogicznej*, jako jedyne hasło związane z autorytetem, występuje „autorytet nauczyciela”<sup>1</sup>. Jednak w najnowszych opracowaniach nawet autorytet nauczyciela analizowany jest coraz rzadziej, a gdy się już pojawia, to traktowany jest jako oczywisty warunek skuteczności działań pedagogicznych.

Zanim spróbujemy zastanowić się nad autorytetem wychowawczym Jana Pawła II, zatrzymajmy się na zagadnieniu przyczyn społecznych, w tym i pedagogicznych, spadku zainteresowania autorytetami moralnymi, a nawet wyrażanej wprost niechęci wobec odwoływania się do nich w życiu społecznym, szczególnie w procesie wychowania. Coraz częściej zanik bądź kryzys autorytetów uważa się za jedną z charakterystycznych cech współczesnej kultury. Jedną z ważnych przyczyn pogłębiania się tego zjawiska jest prawdopodobnie ograniczenie i zubożenie znaczeniowe pojęcia autorytetu, powodujące jednostronną jego interpretację.

Słowo „autorytet” i jego znaczenie pochodzą od łacińskiego „auctoritas”, oznaczającego między innymi wzór, przykład, postawę pełną godności, nieustraszoną, powagę, znaczenie, wpływ, wpływową osobistość, ważną osobę, ale także poręczenie, uwierzytelnienie<sup>2</sup>. Obecnie spośród znaczeń tego słowa najczęściej wybiera się i wprowadza w obieg społeczny te, które wiążą się z władzą. Wyraźne są tu wpływy współczesnych teorii wymiany społecznej. Na przykład P. M. Blau, który badał przeistaczanie się władzy w „uznany autorytet”, pisał, iż uznany autorytet zależy „od istnienia wspólnych norm w zbiorowości podwładnych, które wywierają naciski na poszczególnych człon-

<sup>1</sup> Por. hasło „Autorytet nauczyciela” opracowane przez K. Kotłowskiego w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993.

<sup>2</sup> Zob. *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1984, s. 59.



ków w kierunku podporządkowania się rozkazom zwierzchnika”<sup>3</sup>. G. C. Homans wyjaśnia i dopowiada sens takiego myślenia o autorytecie: „Mówimy, że człowiek, którego polecenie rzeczywiście się przestrzega, posiada autorytet. Zauważmy, że władza i autorytet nie muszą być identyczne: być może ludzie słuchają kogoś dlatego, że w przeszłości, robiąc to, co im radził, uzyskali dobre rezultaty, a nie dlatego, że posiada jakąś władzę pozwalającą mu wymusić posłuszeństwo. [...] jeżeli posłuszeństwo czyimś poleceniom nie przynosi nagrody netto, lecz karę netto, jego polecenie nie będzie się na dłuższą metę przestrzegać. [...] Dlaczego podwładni mieliby uznawać rezultat posłuszeństwa za nagradzający? Odpowiedź już znamy. Jeżeli przywódca wykorzystuje swój autorytet w celu zainicjowania działania grupy jako całości i w celu skoordynowania działań indywidualnych członków tak, by osiągnąć rezultat, który nie mógłby być osiągnięty bez jego inicjatywy i koordynacji, to podwładni mogą rzeczywiście uznać posłuszeństwo wobec jego poleceń za bardzo nagradzające. W rzeczywistości przywódca uzyskał nowe źródło władzy – nową i rzadką zdolność nagradzania wielu członków grupy. Jego autorytet, tzn. przypuszczenie, że jego polecenia będą przestrzegane, może ostatecznie się rozszerzyć daleko poza sferę, w której początkowo demonstrował swoją kompetencję”<sup>4</sup>. U podstaw przedstawionej teorii autorytetu widoczne są wpływy utylitaryzmu i pragmatyzmu – ich koncepcji człowieka i społeczeństwa.

Wyraźny współcześnie opór przeciwko autorytetom wynika też z głęboko zakorzenionej w naukach społecznych teorii autorytetu jako stosunku panowania (tradycjonalistycznego, charyzmatycznego i biurokratycznego) M. Webera. Wreszcie – żeby zrozumieć sposób myślenia o autorytecie kształtowany przez nauki społeczne – przytoczmy tekst bardzo dziś w Polsce popularnego socjologa Z. Baumana: „Możliwość wpływania na wybór wartości przez innych ludzi nazywamy autorytetem. [...] Posłuszeństwo wobec autorytetu uzasadniać mogą najróżniejsze czynniki: mądrość, prawdomówność, doświadczenie, moralna powaga, powszechne jest jednak to, że osoby go uznające ufają w zasadniczą słuszność otrzymywanych pouczeń. [...] rodzaje legitymizacji – tradycyjna i charyzmatyczna – mają jedną cechę wspólną: domagają się, aby ludzie wyrzekali się prawa do własnych wyborów i przekazywali je innym jednostkowym bądź zbiorowym podmiotom. Wyrzeczenie to nader często łączy się ze zrzuceniem z siebie odpowiedzialności. [...] Legitymizacja prawnoracjonalna odrywa czyn od wyboru wartości i dlatego czyni postępek pozornie neutralnym z aksjologicznego punktu widzenia”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> P. M. Blau, *Exchange and Power in Social Life*, New York 1964, s. 208, za: J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, przekł. J. Szmatka, Warszawa 1985, s. 322.

<sup>4</sup> G. C. Homans, *Podstawowe procesy społeczne*, przekł. J. Olbrycht, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, wybór M. Kempny, J. Szmatka, Warszawa 1992, s. 218n.

<sup>5</sup> Z. Bauman, *Socjologia*, przekł. J. Łoziński, Poznań 1996, s. 125-129.



Takie jednostronne rozumienie autorytetu wpłynęło na negatywny społeczny stosunek do systemów określanych jak „autorytarne”, szczególnie w odniesieniu do sytuacji pedagogicznych. Jednak głębsza ich analiza podważa zasadność tak tendencyjnej oceny. Na przykład angielski socjolog wychowania R. Meighan, w podręczniku akademickim do socjologii edukacji, zwraca uwagę na częsty błąd umieszczania na jednej skali – jako jej bieguny – edukacyjnych ideologii: autorytarnej i demokratycznej. Przez relację „autorytarną” rozumie on „system dyscypliny w związku zależności, w którym jedna osoba jest dominująca, a inna lub inne uzależnione”. Wyróżnia kilka form takiej relacji: autokratyczną, paternalistyczną, charyzmatyczną, organizacyjną, ekspercką i konsultacyjną<sup>6</sup>. Niektóre z nich, a jeszcze częściej ich kombinacje, bliskie są formom demokratycznym (w których programowo system dyscypliny opiera się na pewnym elemencie niezależności oraz ustalonym poziomie partycypacji wszystkich uczestników).

Niezależnie od silnej obecności w świadomości społecznej przedstawionych wyżej sposobów myślenia o autorytecie, zdecydowaną niechęć do wszelkich autorytetów w wychowaniu przyniosło odradzające się zainteresowanie pedagogiką naturalistyczno-liberalną. W tym nurcie autorytet traktowany jest jako instrument ograniczania naturalnej swobody rozwoju, a dziś nawet mocniej – jako środek psychologicznej przemocy. Wreszcie współczesna kultura, podważając sens poszukiwania prawdy i promując powszechny relatywizm, wszczepiła programową nieufność do człowieka dorosłego, przy ślepym zaufaniu do pozytywnych efektów spontanicznego rozwoju dziecka. Tym samym wyeliminowała w znacznym stopniu nawet potoczne intuicje i potrzeby dotyczące roli autorytetów rozumianych nie jako środek panowania, ale jako osoby i instytucje godne szacunku, zaufania, pełnienia roli przewodników i doradców.

W społeczeństwach dotkniętych systemem totalitarnym często drogą wyrafinowanej indoktrynacji i prymitywnej propagandy narzucano autorytety fałszywe, co – w efekcie – zaowocowało generalną niechęcią wobec szukania bądź uznawania jakichkolwiek autorytetów.

## CZY AUTORYTETY SĄ POTRZEBNE W WYCHOWANIU?

Odpowiedź na to pytanie zależy oczywiście od przyjętej koncepcji wychowania, ta zaś – od koncepcji człowieka i jego rozwoju.

Wiele współczesnych kierunków pedagogicznych nie może się zdecydować na jednoznaczny sposób traktowania pedagoga i jego roli. Zanim dojdziemy do proponowanego tu ujęcia wychowania, zwróćmy uwagę, iż autorytet – jako

<sup>6</sup> R. Meighan, *Socjologia edukacji*, London 1986, przekł. E. Kiszurno-Koziej, Z. Knutsen, P. Kwieciński, Toruń 1993, s. 217n.



wzór, model, najpierw imitowany, a w miarę dorastania służący jako przedmiot identyfikacji – przez wielu pedagogów jest uważany za podstawę mechanizmu uczenia się zachowań, bez którego trudno wyobrazić sobie działania pedagogiczne. Siła tego wpływu uzależniona jest od modelu (jego podobieństwa i ważności dla obserwatora), od modelowanej czynności (od stopnia jej złożoności i zrozumiałości dla obserwatora) oraz od obserwatora (jego wieku i osobowości).

W sytuacji kulturowej próżni w sferze uznawanych autorytetów moralnych w to miejsce – korzystając z naturalnych potrzeb i mechanizmów osobowościowych człowieka – wkracza propaganda i reklama. W szczególny sposób zainteresowane młodzieżą, jako aktualnym i przyszłym klientem rynkowym, kreują sztuczne autorytety, manipulując podatną w tym okresie świadomością, głównie poprzez media. Efektem są takie wychowawcze paradoksy, jak budowanie przez wielu młodych ludzi własnej filozofii życiowej w oparciu o poglądy idoli muzyki młodzieżowej, a tą drogą – szukanie sensu życia w agresji wobec świata, poniżaniu drugiego, w zachowaniach przestępczych.

Także koncepcje pedagogiczne, które opierając się na psychologii poznawczej uzależniają rozwój od odpowiednich standardów percepcyjnych i ich relacji (m.in. stosunku obrazu „ja” realnego – do wizji „ja” idealnego, do wizji świata, innych), muszą w konsekwencji uznać znaczącą rolę autorytetów. Pozwalają one bowiem, na podstawie sprawdzonych przez kogoś informacji, przeżytych doświadczeń konstruować bardziej świadomie pożądane wizje, tworzące horyzont niezbędnych dla rozwoju planów i celów dalekich. Istniejące autorytety uwiarygodniają wybrane wizje i wypełniają je konkretną treścią.

Potrzebę autorytetów zakładają również te stanowiska pedagogiczne, które zasadniczą rolę przypisują relacji mistrz – uczeń. Można je napotkać na przestrzeni całych dziejów myśli o wychowaniu, we wszystkich kulturach (nawiązują wprost do wspomnianego mechanizmu uczenia się przez obserwację). Zwraca uwagę fakt, że pojawiają się coraz częściej również dziś, choć niejako obok naukowych analiz. Krąg literatury biograficznej, przybliżającej postaci znaczące dla szeroko rozumianej kultury, poszerzają w ostatnich latach biografie wychowawców, opracowane przez pedagogów – najczęściej ich uczniów lub wychowanków. Charakterystyczne przykłady to: *Wizerunki sławnych pedagogów polskich* W. Okonia, *Tryptyk pedagogiczny* A. Lewina czy *Szkice o Aleksandrze Kamińskim* A. Janowskiego. Praktyka wychowania – jak widać – „odruchowo” szuka autorytetów, dopomina się o wzorce osobowe.

Zarysowane wyżej przyczyny sprawiają, że na pytanie o potrzebę autorytetów w wychowaniu formułuje się różne odpowiedzi. W teorii – przeważnie krytyczne, w praktyce – przynaglające do wypełnienia tej dramatycznej luki.

Z punktu widzenia personalizmu – tak bowiem chcę spojrzeć na tytułowe zagadnienie – rolę autorytetu w wychowaniu trudno przecenić.



**CO ZNACZY BYĆ „AUTORYTETEM WYCHOWAWCZYM”?**

Przez wychowanie rozumiem świadome wspieranie drugiego człowieka (przede wszystkim młodszego) w jego rozwoju osobowym. Udział w wychowaniu, w przypadku wychowawcy, może przybierać różne formy. Gdy konkretnym działaniem adresowanym do drugiego świadomie wspiera on jego rozwój osobowy oraz pracę nad tym rozwojem (czyli samowychowanie) – możemy mówić o udziale realnym i bezpośrednim. Gdy w duchu chrześcijańskiego myślenia personalistycznego wychowawca pracą nad własnym rozwojem osobowym podnosi, mobilizuje innych – realnie uczestniczy w ich wychowaniu i samowychowaniu, choć czyni to w sposób pośredni. Ktoś, kto jest przywoływany jako wzór osobowy przez innych wychowawców realizujących proces wychowania, również uczestniczy w wychowaniu – choć jedynie potencjalnie, ponieważ wychowankowie (mimo rzetelnej argumentacji) nie muszą go uznać. Wreszcie można brać udział w wychowaniu jako przywoływany wzór wychowawcy, który – wykorzystany w kształtowaniu wychowawców – może tą pośrednią drogą wpływać potencjalnie na ich konkretne działania wychowawcze.

W tym świetle autorytet wychowawczy to autorytet (tu – osoby dobrowolnie uznawanej przez innych za eksperta, arbitra, gwaranta, wzór) związany z realnym bądź potencjalnym udziałem w procesie wychowania. Przyjęte określenia nie są wystarczająco precyzyjne, ale ich funkcją jest robocze uporządkowanie dalszego wywodu.

Realny autorytet wychowawczy posiada więc ktoś, kto rzeczywiście cieszy się powagą i posłuchem w tych dziedzinach i sprawach, które wiążą się z rozwojem osobowym i pracą nad tym rozwojem. Takim autorytetem powinien być rodzic dla swojego dziecka, nauczyciel dla ucznia, wychowawca dla wychowanka. Często dzieje się tak, iż ktoś jest uważany za autorytet tylko w niektórych, wybranych dziedzinach życia. Jeśli jest to dziedzina znacząca dla rozwoju osobowego w sensie pozytywnym, dobrowolne uznanie tegoż autorytetu sprawia, iż ten cząstkowy autorytet staje się autorytetem wychowawczym. Autorytet wychowawczy o charakterze potencjalnym posiada ktoś, kto jest przywoływany w toku wychowania jako wzór osobowy, ze względu na czytelny, wiarygodny wysiłek i efekty pracy nad własnym rozwojem osobowym. Jego istnienie i możliwość odwołania się do jego przykładu jest szansą na czyjeś przebudzenie z życiowego odrętwienia, zachęcenie do świadomego budowania siebie, przekonanie zniechęconego, sprowokowanie zbuntowanego do spokojnej refleksji nad własnym życiem.

Potencjalny autorytet wychowawczy – to osoba przywoływana przez wychowawców również jako wzór wychowawcy. Jednak każdy przypadek stanowienia dla kogoś autorytetu wychowawczego związany jest przede wszystkim z intensywnością pracy nad własnym rozwojem. Tylko ona umożliwia osobowe



modelowanie sobą, wiarygodność wypowiedzi słownych, stosowanie nagród i kar o charakterze psychologicznym, motywowanie wychowanków do współpracy na zasadzie wzajemnego uczestnictwa w swoim osobowym człowieczeństwie.

## AUTORYTET WYCHOWAWCZY JANA PAWŁA II

Spróbujmy najpierw wykorzystać zaproponowaną typologię jako klucz do szukania odpowiedzi na pytania: Czy i w jakim sensie Jan Paweł II jest autorytetem wychowawczym? Czy posiada taki autorytet?

Jeśli zgodzimy się, iż są ludzie, dla których jest on niekwestionowanym źródłem znaczących ocen i poglądów dotyczących rozwoju osobowego; człowiekiem, którego chcą słuchać, pytać, radzić się, na którym chcą się wzorować w pracy nad sobą – to Jan Paweł II jest dla tych ludzi realnym autorytetem wychowawczym. Mówią o tym liczne świadectwa składane wciąż przez ludzi na całym świecie. Jest nim również – choć pośrednio – dla tych, którzy niezależnie od światopoglądu, w dobrej wierze przyjmują różne jego wystąpienia dotyczące człowieka i świata. Potwierdzeniem bycia przez Jana Pawła II autorytetem wychowawczym w tym znaczeniu jest powszechne zainteresowanie jego wystąpieniami na forum ONZ, apelami do ludzkości i poszczególnych społeczności, wreszcie szczegółowymi poglądami – o czym świadczy niezwykła popularność zapisu rozmowy zatytułowanego *Przekroczyć próg nadziei*. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż dla znaczącej części czytelników tej publikacji była ona od początku bądź stała się w trakcie lektury czymś znacznie poważniejszym niż tylko sensacją wydawniczą. Tą drogą Ojciec Święty stał się dla nich autorytetem wychowawczym.

Jan Paweł II jest również – nie tylko jako Głowa Kościoła katolickiego i Biskup Rzymu, ale jako osoba – autorytetem wychowawczym dla wielu wierzących. Przywołują go jako przykład duszpasterze i wychowawcy, a także ci, którzy chcieliby wielostronnie budujące doświadczenie spotkania z nim przekazać innym, z deklarowaną lub ukrytą intencją wychowawczą (w przyjętym tu rozumieniu wychowania dalekim od dydaktycznego moralizatorstwa).

W praktyce autorytet wychowawczy Ojca Świętego przybiera różny charakter, w zależności od intencji, oczekiwań, poziomu dojrzałości osobowej ludzi, z którymi się spotyka i do których się zwraca. Dowodem posiadania tegoż autorytetu – realnego i potencjalnego, pośredniego i bezpośredniego – są spotkania Jana Pawła II z młodzieżą. Nieodmiennie z tym samym entuzjazmem odpowiada ona na zaproszenie człowieka, który coraz częściej jest krytykowany, oskarżany i brutalnie atakowany przez współczesnych przywódców i media za konserwatyzm i upór wiary. Pierwsza fascynacja „egzotycznym”



Papieżem ze Wschodu i jego efektownymi talentami (sport, języki, twórczość poetycka, upodobanie do śpiewu, naturalność kontaktu) już minęła. Narasta opór przeciwko słuchaniu rzeczy niepopularnych, niechęć wobec wymagań, wierności Prawdzie. Tymczasem młodzież dostrzega w Janie Pawle II człowieka głębokiego zawierzenia, który ją prowadzi w tę pełną nadziei rzeczywistość swoją bezwarunkową miłością każdego człowieka, szczególnie młodego.

W sondażu przeprowadzonym wśród nauczycieli z Polski Południowej znalazło się między innymi pytanie o własne wzorce osobowe. Na trzysta badanych osób prawie połowa wskazała Jana Pawła II<sup>7</sup>. To kolejny przyczynek potwierdzający autorytet wychowawczy Ojca Świętego.

Karol Wojtyła opracował koncepcję człowieka jako osoby, dostarczając antropologicznych podstaw wychowania w duchu personalizmu chrześcijańskiego. Koncepcja ta staje się dziś szczególnie aktualną alternatywą dla koncepcji człowieka samorealizującego się pod presją własnego egoizmu. Jakże odmienną sytuację wychowawczą tworzy widzenie człowieka jako osoby spełniającej się w konkretnym czynie wolnym i odpowiedzialnym, nie naruszającym niczyjej godności osobowej, jako osoby zmierzającej do spełnienia siebie poprzez miłość – dobrowolny dar z siebie dla drugiego, dla jego dobra, oraz poprzez osobowe uczestnictwo we wspólnocie bliźnich, z nastawieniem na ich dobro widziane w świetle Prawdy. Człowiekowi pomaga w rozwoju osobowym drugi człowiek traktowany jako bliźni. Człowiek powinien więc szukać innych, żeby im udzielać siebie – na miarę swoich możliwości, ale także by móc otwierać się na bogactwo ich osobowego człowieczeństwa, uczestniczyć w nim i tym samym budować siebie. W takim sposobie myślenia trudno jest zmieścić tradycyjne widzenie roli autorytetów. Każdy spotkany bliźni jest w jakimś swoim wymiarze darem, którego odczytanie i zrozumienie – niejednokrotnie bardzo trudne – zależy od wrażliwości i dojrzałości uczestników spotkania.

W personalizmie Karola Wojtyły, a potem Jana Pawła II, jedynym pewnym wzorem, wiarygodnym autorytetem zasługującym na powszechny „posłuch” jest Jezus Chrystus – nauczyciel prawdziwy, dobry, odsyłający nas do jedyne go źródła dobra – Boga. W epokowym dokumencie wychowawczym, jakim jest *List do młodych całego świata* z marca 1985 roku, Ojciec Święty pisze, podkreślając z naciskiem: „«Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne»? Co mam czynić, a by życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens? Młodość każdego z Was, drodzy Przyjaciele, jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia – jednakże w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywie. I dobrze, że tak jest. Te pytania świadczą właśnie

<sup>7</sup> Nie publikowane badania własne autorki z lat 1995-1996.



o tej dynamice rozwoju ludzkiej osobowości, która właściwa jest dla Waszego wieku. [...] W sposób szczególny te zasadnicze pytania stawiają sobie ci Wasi rówieśnicy, których życie od młodości obciążone jest cierpieniem [...] Czy można powiedzieć, że ich młodość także jest owym wewnętrznym bogactwem? Kogo mamy o to zapytać? Wydaje się, że Chrystus jest tutaj jedynym Rozmówcą kompetentnym – Rozmówcą, którego nikt inny nie może w pełni zastąpić”<sup>8</sup>.

Jednak jako wytrawny wychowawca, a tym samym – autorytet wychowawczy, Jan Paweł II rozumie, iż niezależnie od jedynego, prawdziwego wzoru, jakim jest Jezus Chrystus, ludzie potrzebują przykładów, osobowych autorytetów, wsparcia innych, by mieć odwagę wzrastać. Zachęca więc zarówno wychowanków, jak i wychowawców do odpowiednich decyzji w tej sferze. W cytowanym już *Liście do młodych* pisze: „Życzę Wam również, aby to «wzrastanie» dokonywało się na drodze obcowania z dziełami człowieka, a bardziej jeszcze z samymi żywymi ludźmi. [...] Młodość zdaje się być szczególnie wrażliwa na prawdę, dobro i piękno zawarte w dziełach człowieka. [...] Szczególnie jednak uczymy się człowieka, obcując z ludźmi. Trzeba, ażeby młodość pozwalała Wam «wzrastać w mądrości» przez to obcowanie”<sup>9</sup>. Przemawiając zaś do rektorów polskich uczelni (w czasie spotkania w styczniu 1996 r.) Ojciec Święty niejako przywraca wartość mistrzostwa, przewodnictwa, wzorów i autorytetów w życiu społecznym: „Uczelnie akademickie są także miejscem formacji młodego pokolenia polskiej inteligencji. Jest to niezwykle odpowiedzialna służba dla narodu i jego przyszłości. Mam na myśli nie tylko wykształcenie w wąskim zakresie naukowej specjalizacji, lecz także wychowanie do pełni ludzkiej osobowości. Nakłada to na profesorów i wszystkich pracowników dydaktycznych szczególną odpowiedzialność i zobowiązanie, aby dzielić się ze studentami nie tylko zasobem własnej wiedzy naukowej, ale także bogactwem swego człowieczeństwa. Wśród młodzieży akademickiej istnieje wielkie zapotrzebowanie na wzorce osobowe, to znaczy na profesorów, którzy staliby się dla nich prawdziwymi mistrzami i przewodnikami. [...] Być członkiem społeczności uniwersyteckiej zobowiązuje! Trzeba, aby środowiska akademickie odzyskały swój tradycyjny autorytet moralny, aby stawały się na nowo sumieniem narodu, dając przykład cnót obywatelskich i patriotycznych”<sup>10</sup>.

Jeszcze jeden wymiar myślenia Jana Pawła II o miejscu wzorów osobowych we wzrastaniu człowieka wymaga szczególnego podkreślenia, ponieważ uka-

<sup>8</sup> *Do młodych całego świata*. List apostolski Jana Pawła II z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży, nr 3.

<sup>9</sup> Tamże, nr 14.

<sup>10</sup> *W imię wspólnej miłości do prawdy*, nr 5. Przemówienie papieża Jana Pawła II do rektorów uczelni akademickich w Polsce z 4 I 1996, „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 2, s. 37-39.



zuje sposób pełnienia przez niego roli i misji autorytetu wychowawczego, a więc człowieka wspomagającego rozwój osobowy tych, którzy chcą nad sobą pracować. Ojciec Święty stale uczy współczesnego człowieka patrzenia na własne życie przyrodzone w świetle życia nadprzyrodzonego. Przypomina więc, iż wśród wzorów osobowych mamy także świętych, którzy życiem w różnych warunkach, czasach, kulturach, sytuacjach, wyposażeni w różne osobowości, potwierdzili wybór Chrystusa jako Mistrza. Możemy szukać odpowiedzi na trudne pytania swojego życia w ich postawach, a konkretnej pomocy – w ich wstawiennictwie. Jan Paweł II pielgrzymuje do miejsc otoczonych szczególnym kultem w związku z życiem świętych; uczy odczytywania ich drogi w kontekście naszych czasów; ogłasza – mocą Kościoła – wciąż nowych świętych, wspomagając proszące o nich wspólnoty i cały Kościół, odnajdujący w ich opiece i drodze życiowej wsparcie w rozwiązywaniu problemów nabierających dziś nowej aktualności.

W maju 1996 roku podczas Mszy świętej w Mariborze w Słowenii Ojciec Święty mówił: „Przyglądając się bliżej współczesnemu społeczeństwu, możemy dostrzec, że głęboko odczuwa ono potrzebę świętych, to znaczy ludzi, którzy dzięki ściślejszej więzi z Bogiem mogą w pewien sposób czynić dostrzegalną Jego obecność i przekazywać Jego słowa.[...] Dla ludzi poszukujących bezpiecznym i łatwo dostępnym punktem odniesienia są święci. Mocą własnego przykładu potrafią oni wskazać drogę prowadzącą we właściwym kierunku”<sup>11</sup>.

Jako wyjątkowy wzór życia Jan Paweł II nieodmiennie wskazuje Maryję, nieprzerwanie, od początku swego pontyfikatu, przybliżając Jej Osobę współczesnym, dramatycznie przekonując, by powierzyli się Jej opiece.

Ale Ojciec Święty nie tylko kieruje nas – pytających o sens życia i pracy nad sobą – do Chrystusa, nie tylko powierza nas Jego i naszej Matce, nie tylko przywołuje wiarygodne przykłady. Swoim życiem ukazuje praktyczne konsekwencje uznania Chrystusa za Prawdę, wzór życia, „nauczyciela dobrego”. Sprowadzają się one do decyzji naśladowania Go, pójścia za Nim i realizacji tej decyzji. Jan Paweł II robi to – na oczach milionów ludzi, którzy za pośrednictwem mediów, sprawdzają każdego dnia Jego wiarygodność. Wystawiony na ciekawość milionów – modli się, sprawuje Eucharystię, błogosławi, cierpi, przeżywa radości, spotyka się z ludźmi, słucha ich, rozmawia, uczy miłości, naucza i żyje tak, jak naucza. Jednego dnia przyjmowany z entuzjazmem, drugiego – wyśmiewany, nieustannie prosi Boga za ludzkość, wzywa do nawrócenia, głosi nadzieję płynącą z Dobrej Nowiny. Oddaje cały swój czas, talenty, siły. Mimo ciężaru odpowiedzialności za cały Kościół – zadziwia naturalnością, dystansem do rytuałów, delikatnością kontaktu i spostrzegania

<sup>11</sup> *Nasza epoka domaga się ludzi świętych*, nr 3. Homilia wygłoszona przez Jana Pawła II w czasie Mszy św. w Mariborze w Słowenii 19 V 1996 r., „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 7-8, s. 14-15.



pojedynczych osób i grup, pamięcią o drobnych znakach, które mogą sprawić radość świadcząc o bliskości. Sobą uwierzytelnia możliwość naśladowania Chrystusa w każdym czasie – również dziś.

Tego wymiaru autorytetu wychowawczego Jana Pawła II nie da się sprowadzić do żadnych ram. Można się jedynie zastanawiać, czy bez takich autorytetów wychowanie chrześcijańskie byłoby dziś możliwe.

Przyjęcie autorytetu wychowawczego Jana Pawła II wymaga więc głębokiego rozważania – w świetle Ewangelii – jego nauczania, uważnej – prowadzonej w świetle Ducha Świętego – obserwacji jego życia i jej wykorzystywania w pracy nad własnym rozwojem, wreszcie – korzystania z jego wskazań i ukazanych wzorów osobowych.

Ta droga pozwala traktować Jana Pawła II nie tylko jako autorytet w sferze wychowania chrześcijańskiego, ale w odniesieniu do każdego rzetelnego programu wychowania osoby ludzkiej.